

Michał Rej, organizator wyprawy **Campus Islandia Expedition**, relacjonuje dalszy przebieg podboju Islandii…

Sobotni poranek powitał nas pięknym słonecznym niebem idealnym do robienia zdjęć i kręcenia filmów. Z obrzeża miasteczka Stykkis-Holmur ruszyliśmy dalej w kierunku majestatycznego wulkanu Snaefelss-jokull. Jego zaśnieżona czapa góruje nad innymi szczytami. Jest tak wielki, że najlepiej go podziwiać z odległości kilkudziesięciu kilometrów. W pobliżu znaleźliśmy również jego młodszego brata, na którego można się było wspiąć kamienistą ścieżką i podziwiać wnętrze krateru. Dalszą część dnia zajęła nam podróż urokliwą drogą 54 w kierunku Akranes. Wieczorem udało nam się znaleźć nocleg w iście australijskim krajobrazie, czyli korycie okresowej rzeczki porośniętej skarłowaciałą brzozą bardzo przypominającą australijski busz.



W niedzielę po południu dotarliśmy do mieszkającego w Akranes Michała, który prowadzi jedyny na Islandii portal informacyjny w języku polskim www.informacje.is Miłe spotkanie i przepyszny domowy obiad przeciągnęło się tak długo, że zostaliśmy w gościach aż do poniedziałkowego poranka.

Rano ruszyliśmy w kierunku słynnego Geysir, lecz trasę obraliśmy sobie mocno na okrągło przez interior. Okazało się, że droga zaznaczona na mapie jako ogólnodostępna tak naprawdę jest prywatna. Na szczęście dla nas Islandczyk okazał się bardzo miły i pozwolił nam przejechać. Kolejny odcinek trasy jechaliśmy poprzez prawdziwy księżycowy krajobraz. Droga

wiła się pomiędzy pasmami lawy pozasypywanej czarno szarym popiołem wulkanicznym. Sceneria była naprawdę niesamowita i zapierająca dech w piersiach. Po drodze minęliśmy dwa nieczynne wulkany Skjaldbreidur i Hlodufell, a następnie udało nam się znaleźć małą nieopisaną dróżkę prowadzącą z drogi F338 w stronę Geysir. Długo się nie zastanawiając sprawdziliśmy w naszym Garminie, czy ona też tam istnieje. Owszem istniała, ale jako szlak. Już parę razy podróżowaliśmy islandzkim interiorem tego typu ścieżkami, więc i tym razem ruszyliśmy. Przejechanie niecałych 10km zajęło nam pół godziny, ponieważ droga okazała się ścieżką dla quadów wykorzystywaną przez miejscową firmę do wożenia turystów.

Przed zachodem słońca udało nam się dotrzeć do najsłynniejszego Islandzkiego gejzera, a właściwie paru gejzerów. Słynny Geysir jest obecnie tylko i wyłącznie bulgoczącym małym stawem. Ostatni raz wystrzelił w 2005 roku na wysokość 8 metrów. Daleko mu było do rekordowych erupcji z przełomu XVIII i XIX wieku kiedy potrafił wybić słup wody na wysokość 70 metrów. Dzisiaj najbardziej popularnym gejzerem położony w odległości zaledwie 100 metrów od niego Strokkur. Gejzer ten w odstępach około cztero minutowych efektownie tryska w górę na wysokość dwudziestu paru metrów.



Noce w islandzkim interiorze nie należą do najcieplejszych… pisząc tę relację o godzinie 23:15 termometr na dworze wskazywał temperaturę 6°C. W tych warunkach naprawdę doceniamy ciepłe i oddychające ubrania Campusa oraz ogrzewanie Webasto, które pozwala się wyspać w cieple i zapomnieć o temperaturze panującej na zewnątrz.

Przez cały czas trwania wyprawy jej uczestnicy będą obecni ze swoimi relacjami na Facebooku Campus Adventure Team: www.facebook.com/CampusAdventureTeam oraz na oficjalnej stronie wyprawy Campus Islandia Expedition 2011: www.ekspedycja-islandia.pl

Wyprawę patronują:

Auto-Świat 4x4, EXTREMIUM, KMh, Magazyn Off-road.pl, Magazyn TRENDY, Portal internetowy www.newsweek.pl, Klub Podróżnik, Passion4travel.pl, terenowo.pl, dakar.pl, auto-turystyka.pl
, expedycja.pl, wyprawa4x4.pl, INFORMACJE.IS, Serwis GEOBLOG

Polecamy także:

Turystyka przez Islandię

Campus Islandia Expedition

Wyprawa samochodowa na Nordkapp